



Modlitwa żywotnym tchnieniem Nowego Stworzenia

„Jezus powiedział im jeszcze podobieństwo do tego zmierzające, iż się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać” – Łuk. 18:1.

Przy pewnej okazji Jezus wypowiedział przypowieść, której treścią, czyli nauką było *„że się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać”*. Przypowieść ta mówi o tym, jak nawet niesprawiedliwy sędzia, z powodu natarczywości, wysłuchałby apelu o sprawiedliwość i w końcu ustąpiłby jej żądaniom, chociaż niewiele dbał o samą zasadę. Niewiasta, o której mówi przypowieść, naprzykrzała się onemu sędziemu ustawicznie ze swą prośbą, aby on pomścił krzywdy jej wyrządzone. Pan chciał tym sposobem zachęcić swych uczniów do takiej wytrwałości w modlitwach i wykazać, że Jego naśladowcy powinni się zawsze modlić; nie w tym znaczeniu, że nie mają nigdy powstawać z klęczek albo że oprócz modlenia się nie mają nic więcej czynić, ale że w modlitwach mają trwać, a nie słabnąć lub się zniechęcać.

Aby modlitwa mogła być właściwą, dziecko Boże powinno wiedzieć, o co się może modlić. W przeciwnym razie może prosić o niewłaściwe rzeczy, których Bóg nigdy nie będzie chciał mu dać. Skąd możemy wiedzieć, o które rzeczy jest właściwe się modlić? Pan dał nam pod tym względem wskazówkę, objaśniającą co jest właściwe i najpotrzebniejsze dla nas. Powiedział: *„Jeżeli wy umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym; jakoż daleko więcej Ojciec wasz Niebieski da ducha świętego tym, którzy Go oń proszą”* (Łuk.11:13). Świat upadłej ludzkości nie ma prawa zwać Boga Ojcem. On odrzuca ich jako dzieci. Jeden jest tylko sposób dojścia do społeczności z Bogiem, a jest nią droga, którą Jezus otworzył Swoją śmiercią.

Czy Żydzi nie byli dziećmi Bożymi, zanim jeszcze Jezus przyszedł i umarł? Odpowiadamy: Nie! Najwyższy ze wszystkich stopień łaski okazany był Abrahamowi. Był on nazwany tylko przyjacielem Bożym. O Mojżeszu zaś jest powiedziane: *„Byłci Mojżesz wierny we wszystkim domu jego jako sługa”* (Hebr. 3:5). Ci Żydzi, którzy byli niewiernymi, nie byli nawet sługami. Gdy jednak Chrystus przyszedł, dał im możliwość, by niektórzy mogli przejść z domu sług do domu synów. *„Do swej własności przyszedł, ale Go Jego własni nie przyjęli. Lecz którzykolwiek Go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi”* (Jan 1:11-12). Przywilej ten nie był w istocie dany zaraz od przyjścia Chrystusa. Było to tylko w znaczeniu przygotowawczym, aż do czasu, gdy Jezus

dokonał swej ofiary, wstąpił do Nieba i zesłał ducha świętego na swoich naśladowców. Wtenczas ci naśladowcy otrzymali pełen przywilej stania się synami Bożymi.

Przez cały Wiek Ewangelii ci, którzy Go przyjmują, otrzymują przywilej stania się synami Bożymi. Do nich odnoszą się wszystkie dobre obietnice Słowa Bożego. Klasa ta obejmuje nie tylko Żydów, ale także pogan, którym drzwi sposobności zostały otwarte po tym, jak specjalna sposobność udzielona Żydom dobiegła końca. Tym sposobem i my staliśmy się duchowym Izraelem i dziedzicami tych wszystkich rzeczy, jakie Bóg obiecał tej klasie synów. Gdy przystępujemy do Ojca w modlitwie, to korzystamy z tego przywileju jako Nowe Stworzenie. Kto nie przestał być starym stworzeniem* [kto nie składa go w ofierze – komentarz redakcji] i nie stał się Nowym Stworzeniem, ten nie ma żadnego przywileju* [wysłuchania modlitwy, Jan 15:7 – komentarz redakcji] modlitwy. Jedynym wyjątkiem są dzieci poświęconych rodziców, a łaska Boża jest im udzielona tylko na podstawie duchowego statusu ich rodziców.

Największa potrzeba Nowego Stworzenia

Nasz tekst oznacza, że Nowe Stworzenie ma być wytrwałe w swych modlitwach. Mogą oni wiedzieć, o co należy się modlić, studiując słowa Jezusa, apostołów i dawnych proroków. Spłodzeni z ducha mogą w ten sposób zrozumieć, jakie są prawa i przywileje synów Bożych. Ojciec Niebieski chętniej udzieli im ducha świętego, aniżeli ziemscy rodzice udzielają dobrych darów swoim dzieciom (Mat. 7:11).

Duch święty jest tym, czego Nowe Stworzenie najbardziej potrzebuje. Ono jest na próbie o uzyskanie nowej natury – czci i nieśmiertelności. Może je otrzymać tylko wtedy, gdy jest tego godne. Warunki, na jakich jest przyjmowane do duchowej społeczności z Ojcem, są takie, że ma umartwiać, uśmiercać ziemskie impulsy i starać się o ożywienie impulsów duchowych. Dlatego tym, czego szczególnie potrzebuje, aby go wzmocnić i podtrzymać jako Nowe Stworzenie, jest święty duch Boży. Dlatego też Bóg jest zawsze chętny nam go udzielić i pragnie, abyśmy Go oń prosili. To nie znaczy, że nasze ziemskie potrzeby będą zaniedbane; lecz znaczy, że Ojciec nasz Niebieski wie, które z rzeczy ziemskich nam są potrzebne, jak wie, co nam potrzeba do naszego duchowego dobra.



Pismo Święte daje do zrozumienia, że potrzebnych nam instrukcji Bóg udzielił w swym Słowie, w Biblii. Badanie tego Słowa uczyni nas coraz mądrzejszymi, w miarę naszego wzrostu w łasce, znajomości i w duchu świętym, tak że z czasem możemy dobrze zrozumieć, o jakie rzeczy mamy Boga prosić, a o jakie rzeczy modlić się nie powinniśmy. Na początku naszych doświadczeń nie rozumieliśmy tego tak dobrze. Mówiąc o modlitwie, Pan powiedział, że poganie myślą, że zostaną wysłuchani, ponieważ dużo mówią i używają próżnych powtórzeń. Ich modlitwy są próżnymi powtórzeniami. Pierwsza prośba była daremna i wszystkie następne były daremne, ponieważ nie opierały się na warunkach koniecznych do przyjęcia modlitwy.

Rzeczą ważną są uczucia

Wszyscy, którzy weszli w przymierze ofiary z Chrystusem, mogą rozumieć, że mają przywilej modlenia się. O co mogą się modlić? Nie mogą modlić się z całą pewnością o rzeczy ziemskie, ponieważ Ojciec Niebieski nie odpowiedziałby na żadne prośby, które nie byłyby dla dobra Jego dzieci. Św. Jakub pisze o niektórych w taki sposób: „*Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle prosicie, chcąc tym zaspokoić wasze żądze*” – Jak. 4:3 (UBG).

Słowo „żądze” oznacza cielesne pragnienia. Nie powinniśmy prosić o zaspokojenie cielesnych pragnień. Na przykład, przypuśćmy, że modlimy się do Ojca Niebieskiego, aby przysłał nam milion dolarów, mówiąc Mu, że wiemy, co zrobić z tymi pieniędzmi i jak je wykorzystać w Jego dziele. Pan prawdopodobnie nie dałby nam tego, ponieważ prawdopodobnie prosilibyśmy o coś niewłaściwego. Może nam jednak zdawałoby się, że mądrze prosiliśmy. Toteż kiedykolwiek prosimy Boga o coś, powinniśmy dobrze zbadać nasze pobudki, czy czasem coś osobistego nie łączy się z daną sprawą. W sprawie tego miliona dolarów powinien każdy samego siebie zapytać: Czy ja chcę te pieniądze, abym używając ich, mógł imponować innym? Jeżeli tak, to modlitwa taka byłaby bardzo niewłaściwą. Być może na początku naszej chrześcijańskiej drogi byliśmy niekiedy gotowi modlić się o podobne rzeczy i Bóg nas za to nie bardzo winił. Dziecku wybacza się rzeczy, które nie mogłyby być wybaczone dorosłemu.

W odniesieniu do modlitwy nasz Pan daje nam wskazówkę. Jest ona następująca: „*Jeżeli we Mnie mieszkać będziecie i słowa Moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście a stanie się wam*” – Jan 15:7. Jak wiele mówiące są te słowa! Na pozór zdawałoby się, że moglibyśmy prosić o wszystko. Ma ono jednak bardzo konkretne ograniczenia. Którzy to są, którzy mogą tak prosić? Są to ci, którzy stali się członkami Ciała Chrystusowego, którzy uczynili zupełne poświęcenie z samych siebie i zostali spłodzeni z ducha świętego. Co więcej, słowo mieszkać znaczy, że ci nie

tylko weszli do tej społeczności z Panem, ale że trwają w Nim, mieszkają w Nim; że są faktycznie członkami Jego Ciała.

„*Jeżeli słowa Moje w was mieszkać będą*”. Aby Słowo Boże mieszkało w nas, musimy je znać. Wymaga to studiowania Słowa Bożego, abyśmy wiedzieli, o co się modlić. Nam nie należy pośpiesznie o coś prosić, popełnić w tym omyłkę i później mówić: uczyniłem omyłkę, bo prosiłem o rzecz niewłaściwą. Powinniśmy się raczej zastanowić dobrze, co Słowo Boże w danej sprawie mówi, a kto jest dobrze zapoznany ze Słowem Bożym, powinien wiedzieć, czy wypełnił warunki, które by uświęcały jego modlitwę. Dopiero po takim zastanowieniu się ktoś może bez żadnych wątpliwości przedstawić Bogu swoją prośbę. Możliwe jednak, że taki zauważy, iż nie ma długiej listy prośb, które by mógł przedstawić Bogu. Zastanówmy się tedy, o jakie rzeczy możemy się modlić?

Rzeczy, o które mamy się modlić

Jedną z rzeczy, o które możemy się modlić, jest to, aby Królestwo Boże przyszło. Możemy więc nieustannie udawać się do Tronu Łaski, doceniając fakt, że Bóg powiedział, iż zamierza mieć Królestwo tutaj na ziemi. Nie wątpiąc, mamy się modlić o to Królestwo, a modląc się, wzmacniamy coraz bardziej naszą wiarę. O co więcej możemy się modlić? Możemy się także modlić: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. Czy nie jest to jednak coś dla ciała? Jest to konieczna potrzeba, a Pan dał nam zachętę do modlenia się o nasze konieczne potrzeby życiowe. Mamy używać naszego osądu najlepiej jak potrafimy, ale nie mamy ufać tylko naszym własnym wysiłkom, ale nadzorującej opiece Pana. Jeżeli więc doczesnych zasobów mamy mało, powinniśmy się uczyć skromności i oszczędności w tym, co mamy.

Powinniśmy się uczyć zaraz z młodości, aby nie być rozrzutnymi. Gdy Jezus nakarmił rzesze kilkoma chlebami i rybami, a potem kazał uczniom pozbierać pozostałe resztki, pokazał w tym swoją oszczędność. Mamy jeść z wdzięcznością to, co mamy, choćby to był tylko chleb i woda lub kartofle ze solą. Nie ma nic takiego w Piśmie, co by nas zachęcało do modlenia się o bułeczki, ciastka i lody, ale tylko o konieczne potrzeby życiowe. Jeżeli Boska opatrność dostarcza nam koniecznych potrzeb, a wstrzymuje zbytki, to mamy być zadowolonymi i wdzięcznymi. Mamy się też modlić bez obawy.

Co jeśli jutro nic nie dostaniemy? Czy coś dziś zmarnowałeś? Czy zjadłeś dziś za dużo, dwa razy więcej niż potrzebowałeś? Jeżeli tak, to Pan może chce cię nauczyć pewnej lekcji, która ma być dla twojego dobra jako Nowego Stworzenia. Jeżeli zaś rządziłeś się mądrze i oszczędnie, Bóg zaopatrzy cię w rzeczy potrzebne; jak prorok mówi: „*Chleb jego dany mu*



będzie, wody jego nie ustaną” – Izaj. 33:16.

Możemy się także modlić o wybawienie od złego. To powinno nam przypominać, że istnieje pewien Złośnik i że nie jesteśmy dość silni, abyśmy mogli sami oprzeć się skutecznie przed jego atakami. Do obrony przed tym Złośnikiem potrzeba nam Boskiej pomocy zawsze, dlatego mamy modlić się o nią nieustannie.

Możemy się jeszcze modlić o odpuszczenie nam naszych przewinień. Modlitwa Pańska wskazuje, że mamy prosić o przebaczenie nam naszych win, dziś popełnionych – i mamy to czynić codziennie. Przewinienia te są wynikiem naszej cielesnej niedoskonałości. Nasze przewinienia cielesne powinny być dziś mniejsze, aniżeli były dziesięć lub pięć lat, albo rok temu.

Najlepiej jest nie modlić się żadną sformułowaną modlitwą, ale raczej pomyśleć naprzód, czego pragniemy w duchu – więcej wiary, cierpliwości, pokory, cichości i więcej miłości. Oczywiście będziemy też chcieli wyrazić wdzięczność za Boską opiekę i prosić o jej kontynuację. Z takich modlitw, choćby najprostszych, Ojciec Niebieski jest zadowolony.

Inne świadectwa naszego Pana, jak i apostołów, zdają się wskazywać, że nie mamy tracić serca. Modląc się o coś przez pewien czas, mamy nadal to mieć na pamięci, a nie mniemać, że ponieważ modlitwa nie była zaraz wysłuchana, Bóg na nią nie odpowie. To stosuje się szczególnie do osobistych rzeczy. Tekst nasz obejmuje w sobie także myśl, że we wszystkich sprawach naszego życia mamy mieć na pamięci potrzebę modlenia się i często przystępować do Tronu Łaski z prośbą o obiecaną pomoc.

Filozofia modlitwy

Czy Bóg zaniedbałby nas, gdybyśmy się nie modlili? Czy przestałby się nami opiekować jako Ojciec? Odpowiedzią Pisma Świętego jest, że nie. Bóg hojnie zaopatrzył swoje dzieci. Jesteśmy jednak tak stworzeni, że część dla Boga i pragnienie modlitwy należą do najwyższych cech naszej natury. Obszary czci i duchowości mieszczą się w najwyższej części naszej głowy. Ci, którzy nie używają i nie korzystają z tych najwyższych przymiotów, nie otrzymują należytego błogosławieństwa z życia. Zamiast przebywać, że tak powiemy w górnym pokoju swego mózgu, niektórzy ludzie wolą przebywać w suterenie w piwnicy. Prawdziwa radość i zadowolenie przychodzi z używania wyższych władz naszego mózgu. Władzami tymi łączymy się z Bogiem i wnikamy w najwyższe, w najwznioślejsze i w najlepsze rzeczy.

Naturalną tendencją niektórych są raczej niższe cechy ludzkiego umysłu, a nie wyższe; tendencją innych są szlachetniejsze uczucia. Jednakże wszyscy są niedoskonalymi. Dlatego, gdy ktoś odwróci się od grzechu i

przyjdzie do szkoły Chrystusowej, jest pouczany, aby się modlił, ponieważ to umożliwi mu uzyskanie najlepszych rezultatów z jego własnych naturalnych predyspozycji. Przystępując do Boga w modlitwie regularnie, tacy pobudzają do działania najlepsze przymioty swego umysłu. W ten sposób Nowe Stworzenie używa najwyższych zdolności starej natury, aby odzwyczaić stare stworzenie od naturalnych nawyków, które kulturowało przez słabości ciała.

Skażenie wynikiem zaniedbywania modlitwy

Modlitwa przynosi człowiekowi wielkie błogosławieństwo! Widzimy, że jeżeli modlitwa jest zaniedbywana, to przychodzi pewna ilość skażenia; natomiast jeżeli Nowe Stworzenie wytrwale przychodzi do Pana w modlitwie, to w ten sposób używa wyższych organów umysłu. Tym sposobem Nowe Stworzenie coraz więcej wyrabia i upiększa w sobie te najwyższe przymioty, które skłaniają ku sprawiedliwości i Prawdzie oraz powodują wzrost duchowy. Przez takie używanie tych wyższych obszarów mózgu Nowe Stworzenie czyni postęp w wyrabianiu charakteru i w służbie Bożej.

Modlitwa jest żywotnym tchnieniem Nowego Stworzenia. Jeżeli nie zastosujemy się do Pańskiej porady względem modlitwy, nie będziemy mogli należycie kontrolować naszego starego ciała i nie uda nam się wydobyć z niego tego, co w nim jest najlepsze. Jeśli modlitwa była właściwą dla naszego Pana, który był doskonałym, jeśli On czuł potrzebę udawania się do swego Ojca w modlitwie, to tym bardziej my tego potrzebujemy, abyśmy przez to mogli się coraz bardziej przemieniać przez odnowienie naszego umysłu.

To nie znaczy, że mamy być zawsze na kolanach, ale że powinniśmy modlić się regularnie, możliwie jak najczęściej, a przynajmniej każdego ranka i wieczoru.

Niektórzy wolą się modlić w pozycji stojącej, inni w klęczącej; jedni z oczami otwartymi, inni z zamkniętymi. W tych rzeczach Pan pozostawił nam wolność do używania naszego własnego rozsądku. Jednakowoż pewne formalne zbliżanie się do Boga powinno być przestrzegane. Nie tylko powinniśmy mieć specjalne okresy modlitwy, ale powinniśmy mieć ducha modlitwy, który powinien towarzyszyć nam we wszystkich życiowych sprawach. Wykonując nasze obowiązki, powinniśmy myśleć: Ja staram się rozpoznawać Boską wolę; co tedy należy mi czynić w tej lub owej sprawie? Nie zaprzestając modlić się nadal, myślimy, jaką w danej sprawie byłaby wola Boża. Tym sposobem możemy zapewnić sobie Boskie błogosławieństwo i kierownictwo we wszelkiej dobrej sprawie.

Niektóre osoby o silnym umyśle mają skłonność do lekceważenia Boskiego kierownictwa i mówienia: Ja



wiem, co mam zrobić. Nikt nie musi mi mówić, ani Pan, ani nikt inny. Tacy prawdopodobnie będą mieli taką tendencję i raczej nie będą szukać specjalnej rady.

Natomiast dziecko Boże powinno odczuwać, że jest to wielki przywilej mieć Boskie uznanie nad swymi myślami, słowami i czynami. Cokolwiek czynimy jest dziełem Bożym, a nie naszym; a że ono było czynione w taki sposób dziś, niekoniecznie znaczy, że w taki sam sposób będzie czynione zawsze. Są pewne rzeczy tak stabilne jak góry, lecz inne takimi nie są. Podobnie rzecz się ma i z naszymi doświadczeniami. Bóg może nam zesłać pewnego rodzaju doświadczenie dziś, a zu-

pełnie inne jutro. Dziś może prowadzić nas przy wodach cichych i paszach zielonych; jutro zaś ścieżką nierówną i ciernistą. Tym sposobem codziennie wramy w znajomości i miłości oraz przygotowujemy się do doświadczeń, jakie mogą nas spotkać w przyszłości.

„Jestem kontent z losu swego

I z kierownictwa Pana mego”.

Watch Tower
R-5310 (1913 r.)
„Straż” 1931 str. 86-89